

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 337 – Marzec 2023



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Ikona Krzyża

Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej pw. bł. bł. Braci Trapistów z Tibhirine, Szczecin

Artykuły i materiały prosimy przesyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA WIELKI POST

(fragmenty)

Drodzy bracia i siostry!

Wielki Post jest czasem sprzyjającym osobistej i wspólnotowej odnowie, prowadzącej nas do Paschy Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Dobrze nam zrobi, jeśli na początku naszej wielkopostnej drogi, zastanowimy się



nad napomnieniem św. Pawła do Galatów: „W czynieniu dobra nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas (*chairós*), czynmy dobrze wszystkim” (Ga 6,9-10).

W tym fragmencie (Mt 13). Św. Paweł mówi nam o *chairós*: czasie sprzyjającym, aby zasiać dobro z myślą o żniwach. Czym jest dla nas ten sprzyjający czas? Z pewnością to Wielki Post, ale także cała nasza ziemská egzystencja, której Wielki Post jest w pewnym sensie obrazem. Zbyt często nasze życie jest zdominowane przez chciwość i pychę, przez pragnienie posiadania, gromadzenia i konsumowania, jak to pokazuje głupiec z ewangelicznej przypowieści, który uważał swoje życie za bezpieczne i szczęśliwe, gdyż miał wielkie zbiory, jakie zgromadził w swoich spichlerzach (por. Łk 12, 16-21). Wielki Post zaprasza nas do nawrócenia, do zmiany mentalności, tak, aby życie miało swoją prawdę i piękno nie tyle w posiadaniu, ile w dawaniu, nie tyle w gromadzeniu, ile w sianiu dobra i dzieleniu się nim.

Pierwszym rolnikiem jest sam Bóg, który hojnie „nadał się ziarno dobra w ludzkości” (Enc. *Fratelli tutti*, 54). W czasie

Wielkiego Postu jesteśmy wezwani, aby odpowiedzieć na dar Boga, przyjmując Jego Słowo „żywe i skuteczne” (Hbr 4,12). Wytrwałe słuchanie Słowa Bożego rozwija gotowość do uległości wobec Jego działania (por. J 1, 21), które czyni nasze życie owocnym. Jeśli już to jest dla nas powodem do radości, to tym większe jest wezwanie, abyśmy byli „współpracownikami Boga” (1 Kor 3, 9), dobrze wykorzystując obecny czas (por. Ef 5, 16), abyśmy i my siali ziarno dobra. To wezwanie do siania dobra nie powinno być postrzegane jako ciężar, ale jako łaska, dzięki której Stwórca chce, abyśmy czynnie zjednoczyli się z Jego płodną wielkodusznością.

A żniwo? Czyż nie jest to sianie ziarna z myślą o zbiorze? Z pewnością. Ścisły związek zasiewu ze zbiorem potwierdza św. Paweł w słowach: „Tak bowiem jest: kto skąpo siewie, ten i skąpo zbiera, kto zaś hojnie siewie, ten hojnie też zbierać będzie” (2 Kor 9, 6). Ale o jakie zbiory chodzi? Pierwsze owoce zasianego dobra odnajdujemy w nas samych i w naszych codziennych relacjach, także w najmniejszych gestach życzliwości. W Bogu żaden akt miłości, choćby najmniejszy, ani „żadne ofiarne zmęczenie” nie są stracone (por. *Evangelii gaudium*, 279). Tak jak drzewo poznaje się po owocach (por. Mt 7,16-20), tak też życie pełne dobrych uczynków jest świetlane (por. Mt 5,14-16) i niesie w świecie wonność Chrystusa (por. 2 Kor 2, 15). Służba Bogu, w wolności od grzechu, przynosi owoce uświęcenia dla zbawienia wszystkich (por. Rz 6,22).

Zmartwychwstanie Chrystusa ożywia ziemskie nadzieje „wielką nadzieją” życia wiecznego i już teraz wprowadza w czas teraźniejszy ziarno zbawienia (por. Benedykt XVI, *Spe salvi*, 3;7). W obliczu gorzkiego rozczarowania z powodu tak wielu złamanych marzeń, w obliczu niepokoju z powodu wyzwań, które stoją przed nami, w obliczu zniechęcenia z powodu ubóstwa naszych środków, pojawia się pokusa zamknięcia się w naszym własnym indywidualistycznym egoizmie i schronienia się w obojętności na cierpienia innych. Rzeczywiście, nawet najlepsze zasoby są ograniczone: „Chłopcy się męczą

i nużą, chwieją się słabnąć młodzieńcy" (Iz 40, 30). Ale Bóg „daje siłę zmęczonemu i pomnaża moc bezsilnego [...] ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą" (Iz 40, 29.31). Wielki Post wzywa nas do pokładania wiary i nadziei w Panu (por. 1 P 1, 21), ponieważ tylko wpatrzeni w zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa (por. Hbr 12, 2) możemy przyjąć zachętę Apostoła: „W czynieniu dobrze nie ustawajmy" (Ga 6, 9).

Nie ustawajmy w modlitwie. Jezus nauczał, że trzeba „zawsze się modlić i nie ustawać" (Łk 18, 1). Potrzebujemy modlitwy, ponieważ potrzebujemy Boga. Bycie samowystarczalnym to niebezpieczna iluzja. Jeśli pandemia sprawiła, że doświadczyliśmy naszej osobistej i społecznej słabości, niech ten Wielki Post pozwoli nam doświadczyć pocieszenia płynącego z wiary w Boga, bez którego nie możemy mieć ostoji (por. Iz 7, 9). Nikt nie zbawia się sam, ponieważ wszyscy jesteśmy w tej samej łodzi pośród burz historii, ale przede wszystkim nikt nie zbawia się bez Boga, ponieważ tylko tajemnica paschalna Jezusa Chrystusa daje zwycięstwo nad ciemnymi wodami śmierci. Wiara nie uwalnia nas od udręk życia, ale pozwala nam przejść przez nie w zjednoczeniu z Bogiem w Chrystusie, z wielką nadzieją, która nie zawodzi, a której zadatkem jest miłość, jaką Bóg rozlał w naszych sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,1-5).

Nie ustawajmy w wykorzenianiu zła z naszego życia. Niech post cielesny, do którego wzywa nas Wielki Post, umocni naszego ducha do walki z grzechem. *Nie ustawajmy w proszeniu o przebaczenie w sakramencie pokuty i pojednania,* wiedząc, że Bóg niestrudzenie nam przebacza. *Nie ustawajmy w walce z poządlivością,* tą słabością, która prowadzi do egoizmu i wszelkiego zła, znajdując w ciągu wieków różne sposoby pogrążania człowieka w grzechu (por. Enc. *Fratelli tutti*, 166). Jednym z tych sposobów jest ryzyko uzależnienia od mediów cyfrowych, które zubaża relacje międzyludzkie. Wielki Post jest odpowiednim czasem, aby przeciwdziałać tym pułapkom

i kultywować bardziej integralną komunikację międzyludzką (por. *tamże*, 43), składającą się z „prawdziwych spotkań” (*tamże*, 50), twarzą w twarz.

Nie ustawajmy w czynieniu dobra w aktywnej miłości względem bliźniego. W czasie tego Wielkiego Postu praktykujemy jałmużnę, dając z radością (por. 2 Kor 9, 7). Bóg, „który daje siewcy ziarno [do zasiewu], i chleb do jedzenia” (2 Kor 9, 10), troszczy się o każdego z nas nie tylko po to, abyśmy mieli co jeść, ale także po to, abyśmy byli hojni w czynieniu dobra innym. Jeśli prawdą jest, że całe nasze życie to czas siania dobra, wykorzystajmy ten Wielki Post szczególnie, by zatroszczyć się o bliskich, by zbliżyć się do braci i sióstr poranionych na drodze życia (por. Łk 10, 25-37). Wielki Post jest czasem sprzyjającym, aby szukać, a nie unikać potrzebujących; aby wołać, a nie ignorować tych, którzy pragną słuchać dobrego słowa; aby odwiedzać, a nie opuszczać tych, którzy cierpią z powodu samotności. Wcielajmy w życie wezwanie do czynienia *dobra wszystkim*, poświęcając czas na miłość do najmniejszych i najbardziej bezbronnych, opuszczonych i wzgardzonych, dyskryminowanych i zepchniętych na margines (por. Enc. *Fratelli tutti*, 193).

Wielki Post przypomina nam co roku, że „dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności nie osiąga się raz na zawsze; trzeba je zdobywać każdego dnia” (*tamże*, 11). Prośmy więc Boga o cierpliwą wytrwałość rolnika (por. J 5, 7), aby nie ustawać w czynieniu dobra, krok po kroku. Kto upada, niech wyciąga rękę do Ojca, który zawsze nas podnosi. Ci, którzy są zagubieni, oszukani przez uwodzenie złego, nie powinni zwlekać z powrotem do Tego, który „hojny jest w przebaczeniu” (Iz 55,7). W tym czasie nawrócenia, znajdując oparcie w łasce Bożej i w komunii Kościoła, nie ustawajmy w sianiu dobra. Post przygotowuje glebę, modlitwa nawadnia, jałmużna użyźnia. Mamy pewność w wierze, że „gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy” i że dzięki darowi wytrwałości otrzymamy obiecane dobro (por. Hbr 10, 36) dla

naszego i innych zbawienia (por. 1 Tm 4, 16). Praktykując miłość braterską wobec wszystkich, jednoczymy się z Chrystusem, który oddał za nas życie (por. 2 Kor 5, 14-15), smakujemy radości Królestwa niebieskiego, w którym Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).

Niech Dziewica Maryja, której łono wydało Zbawiciela, która zachowywała wszystkie sprawy „i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19), wyjedna nam dar cierpliwości i niech będzie przy nas ze swoją macierzyńską obecnością, aby ten czas nawrócenia przyniósł owoce wiecznego zbawienia.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 11 listopada 2021 r.

ŚW. JAN PAWEŁ II ORĘDZIE NA V ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Maryja prowadzi do stóp krzyża (fragmenty)

(...) Słuchając słów Maryi będziemy mogli na nowo odkryć i żywo doświadczyć Jej misji w tajemnicy Chrystusa i Kościoła; misji, która zostaje zapowiedziana już w Ewangelii, kiedy Maryja prosi Jezusa, by dokonał pierwszego cudu, i poleca sługom podczas wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). W Fatimie Maryja powtórzyła dokładnie słowa wypowiedziane przez Syna na

początku Jego działalności publicznej: Czas się wypełnił (...). Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (Mk 1,15). Naglące wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia.



Maryja stała się w Fatimie przekazicielką innych jeszcze słów Syna. W Cova da Iria rozbrzmiewa zwłaszcza Chrystusowe wezwanie: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11,28). Czy rzesze pielgrzymów, które z całego świata przybywają do tego błogosławionego miejsca, nie świadczą wymownie o potrzebie pokrzepienia i pociechy, jakiej doświadczą w swoim życiu tak wielu ludzi?

Perspektywa „pokrzepienia”, jakie Boski Lekarz może dać tym, którzy zwracają się doń z ufnością, pociąga przede wszystkim ludzi cierpiących. To pokrzepienie można znaleźć właśnie w Fatimie: czasem jest to pokrzepienie fizyczne, kiedy Bóg w swojej Opatrzności uzdrawia z choroby; częściej zaś jest to pokrzepienie duchowe, kiedy dusza ludzka, przeniknięta wewnętrznym światłem łaski, znajduje moc, aby przyjąć bolesny ciężar choroby i przekształcić go - dzięki zjednoczeniu z Chrystusem, cierpiącym Sługą - w narzędzie odkupienia i zbawienia dla siebie i dla braci. (...)

Drodzy bracia i siostry, cierpiący na duszy i ciele! Nie ulegajcie pokusie przeżywania cierpienia wyłącznie jako doświadczenia negatywnego, które każe wam wręcz wątpić w dobroć Boga. W cierpiącym Chrystusie każdy chory znajduje sens swoich bolesnych doświadczeń. Cierpienie i choroba należą do kondycji człowieka - istoty kruchej i ograniczonej, od poczęcia naznaczonej przez grzech pierworodny. Jednakże w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, ludzkość odkrywa nowy wymiar cierpienia: postrzega je już nie jako klęskę, ale jako sposobność do dawania świadectwa wiary i miłości.

Drodzy chorzy, ucztujcie się odkrywać w miłości „zbawczy sens własnego cierpienia i właściwą odpowiedź na wszystkie swoje pytania” (Salvifici doloris, 31). Wasza misja ma ogromną wartość zarówno dla Kościoła, jak i dla całego społeczeństwa. „Drodzy przyjaciele, obarczeni ciężarem cierpienia, wy stoicie w pierwszym szeregu tych, których Bóg miłuje. Tak jak na wszystkich ludzi napotykanym na drogach Palestyny, tak i na was Jezus kieruje spojrzenie pełne dobroci; nigdy nie

zabraknie wam Jego miłości" (przemówienie do „zranionych przez życie", Tours, 21 września 1996 r., „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, n. 11–12/96, s. 30). Starajcie się być wielkodusznymi świadkami tej szczególnie cennej miłości, składając dar ze swojego cierpienia, które tak bardzo może się przyczynić do zbawienia ludzkości.

Spółczesność, szczególnie współczesne - które próbuje oprzeć swoją przyszłość wyłącznie na fundamencie dobrobytu i konsumpcji, a wszystko ocenia według kryterium przydatności i zysku - nie mogą zaprzeczyć istnieniu cierpienia i choroby, stara się o nich zapomnieć albo ogołocić je z sensu, w złudnej nadziei, że uda się je przewyciężyć wyłącznie dzięki zdobyczom nauki i techniki.

Bez wątpienia choroba i cierpienie nadal są granicą i próbą dla ludzkiego umysłu. Jednakże w świetle krzyża Chrystusa stają się doświadczeniem sprzyjającym wzrastaniu w wierze oraz cennym narzędziem, które pozwala nam współpracować - w zjednoczeniu z Chrystusem Odkupicielem - w realizacji Bożego zamysłu zbawienia.

Mówiąc o dniu Sądu Ostatecznego, kiedy to Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim (Mt 25,31), Ewangelia wskazuje kryteria, na podstawie których zostanie wydany wyrok. Jak wiadomo, wszystkie one są ujęte w uroczystej formule końcowej: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). Do tych „braci najmniejszych" należą także chorzy (por. Mt 25,36), często samotni i zepchnięci na margines społeczeństwa. Uwrażliwienie opinii publicznej na ich los jest jednym z najważniejszych celów Światowego Dnia Chorego; być blisko człowieka cierpiącego, aby umiał dobrze wykorzystać swoje cierpienie, także dzięki postawie tych, którzy zapewniają mu leczenie i opiekę - oto powinność, którą przypomina nam Dzień Chorego.

Za przykładem Jezusa winniśmy pochyłać się niczym „dobrzy samarytanie" nad człowiekiem cierpiącym. Trzeba uczyć

się „służyć w ludziach Synowi Człowieczemu”, jak mawiał bł. Alojzy Orione (por. Scritti 57, 104). Trzeba umieć ze współczuciem patrzeć na cierpienie braci, nie „przechodzić obok; ale stawać się „bliźnim”, zatrzymując się przy nich, służyć im i okazywać miłość przez konkretne gesty, troszcząc się o zdrowie całej ludzkiej osoby. O poziomie społeczeństwa decyduje to, jak patrzy ono na ludzi cierpiących i jaką przyjmuje wobec nich postawę.

(...) z całego serca udzielam błogosławieństwa wam, drodzy chorzy, waszym bliskim, pracownikom służby zdrowia, wolontariuszom i tym wszystkim, którzy solidarnie są blisko was w cierpieniu.

Watykan, 18 października 1996 r.

WIELKI POST – CZAS ŁASKI

„... uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29)

W środę, 22 lutego br., weszliśmy w liturgiczny okres Wielkiego Postu przygotowując się do Świąt Wielkanocnych. W tym przygotowaniu ważne jest, aby żyć według prawa moralnego, nie ulegać szatańskim pokusom: chciwości, pychy, lenistwa, nienawiści, koncentrowania się na sobie, kłamstwie. Ile to razy wydaje się nam, że Kościół stawia wielkie wymagania w różnych kwestiach? Ile razy pojawia się pokusa, że nie muszę w każdą niedzielę iść na Mszę Świętą? Nauka Jezusa wskazuje, jak niszczyć w naszych sercach wszelkie zło kaleczące naszą duszę, zachęcając: **„... uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29)**. Przykład Jezusa uczy, aby żyć według prawa moralnego, które wyznacza zasady postępowania i drogę prowadzącą do obiecanego szczęścia (KKK 1950). Jednocześnie prawo moralne zakazuje dróg, które prowadzą do zła, odwracając od Boga i Jego miłości (por. KKK 1950). Czy powierzam

Jezusowi trudy codzienności? Czy uczę się od Niego cichości i pokory?

Św. Jan Paweł II naucza: „Podczas czterdziestu dni Wielkiego Postu wierzący mają pójść za Chrystusem na 'pustynię', by razem z Nim stawić czoła duchowi zła i go pokonać. Jest to wewnętrzna walka, która decyduje o kształcie naszego życia. (...) Pokorna i ufna modlitwa, umocniona przez post, pozwala przejść nawet najtrudniejsze próby i daje odwagę potrzebną, by zło zwyciężać dobrem" (Anioł Pański, 9.03.2003).

Pan Bóg patrzy na serce, na szczerość moich intencji. Jaka jest moja relacja z Panem Bogiem? Czy szukam Jezusa w mojej chorobie? Czy potrafię godzić się na wolę Bożą? Czy modłę się o siłę, wytrwałość i cierpliwość? Czy wzmacniam wiarę lekturą Biblii? Czy daję świadectwo Jego nauki? Czy dostrzegam Jezusa w drugim człowieku i dostrzegam potrzeby pomocy? Czy modłę się do Boga o siłę w momentach prób i pokus? Tylko Bóg jest w stanie dać siłę i światło w chwilach prób zwodzicielskich.

Elżbieta

BÓG OJCIEC POSŁAŁ JEZUSA CHRYSYTA, ABY NAS ZBAWIŁ

Gdy św. Piotr Apostoł odkrył swoją grzeszność, tak był przejęty, że powiedział do Jezusa „odejdz ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny" (Łk 5,8), ale Jezus tego nie uczynił, ponieważ przyszedł właśnie po to, by ocalić grzeszników. Największym darem Boga Ojca jest dla nas Jezus Chrystus, zrodzony z Maryi Dziewicy. On także dla Ciebie przyszedł na świat, aby uwolnić Ciebie od grzechu, aby każdemu dać nowe życie i to w obfitości. To co było i jest niemożliwe dla człowieka, dokonało się przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, który ma moc uwolnić każdego z nas od grzechu.

Posłuchajmy, co mówi Pismo Święte na ten temat: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego

dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16); „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 4,10); „Życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga" (Ga 2,20-21); „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości" (J 10,10); „Jezus umarł za nas jako za grzeszników" (Rz 5,6); „Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami" (Rz 5,8); „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek grzechów, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską jesteście zbawieni" (Ef 2,4-5); „Krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu" (1 J 1,7); „Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4,12); „Jezus umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie" (Ga 2,20).

Zapewne masz w swoim domu krzyż, może jest na ścianie, może nad drzwiami. Jeśli możesz, to spójrz proszę teraz na krzyż lub wspominając w sercu śmierć Jezusa, pomódl się ze mną takimi słowami: „Jezu, wierzę mocno w to, że Ty jesteś Synem Bożym i Mesjaszem; że przyszedłeś na świat nie po to, by mnie skazać za moje grzechy, ale po to, by mnie zbawić. Przyznaję, że jestem grzesznikiem, ale jednocześnie wyznaję, że Twoje miłosierdzie i Twoje przebaczenie są większe od moich grzechów. Dzisiaj ustami wyznaję to, w co mocno wierzę sercem: że Ty jesteś jedynym Zbawicielem świata. Ty jesteś moim osobistym Zbawicielem. Wierzę w Ciebie i proszę Cię, abys dał mi Nowe Życie w obfitości, które nabyłeś dla mnie przez Twoją śmierć na krzyżu i przez Twoje zmartwychwstanie. Chcę osobście spotkać Ciebie i przyjąć Twoje Zbawienie. Amen".

Ks. Piotr Skiba

ŚWIĘTY JÓZEF PATRON TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Marta Robin, francuska mistyczka, przekazała, że św. Józef stanie się „świętym trzeciego tysiąclecia”. Odkryty na nowo przez lud Boży, będzie miał wobec niego specjalną misję do spełnienia.

Na kartach Ewangelii św. Józef jest nazywany „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19), bo chciał chronić Maryję, brzemienną za sprawą Ducha Świętego, przed zniesławieniem, oddalając Ją dyskretnie. Posłuszny głosowi Boga nie czyni tego, ale troskliwie opiekuje się swą małżonką. Po narodzinach Jezusa, gdy Dzieciątku grozi śmierć z rozkazu Heroda, wykazuje się odpowiedzialnością i męstwem, organizując swej Rodzinie ucieczkę do Egiptu, w nieznane. Przez wszystkie lata swego życia św. Józef pozostaje wierny podjętym zobowiązaniom, pracuje jako cieśla, aby zapewnić byt Rodzinie.

Św. Józef jest także dzisiaj wzorem męża, ojca rodziny. Wielu współczesnych mężczyzn powinno zadać sobie pytanie: „Czy naśladuję św. Józefa?” Historie samotnych matek, które są opisane na stronie Bractwa Małych Stópek wskazują na brak odpowiednich zachowań ojców wobec swoich dzieci. Warto prosić św. Józefa o wstawiennictwo w różnych, trudnych sprawach.

Św. Teresa Wielka, doktor Kościoła, pisze tak o św. Józefie: „Temu chwalebniemu Świętemu (...) Pan dał władzę wspomaganą nas we wszystkich naszych potrzebach. Chciał nas Pan przez to upewnić, że jak był mu poddany na ziemi jako opiekunowi i mniemanemu ojcu swemu, który miał prawo Mu



rozkazywać – tak i w niebie czyni wszystko o cokolwiek On poprosi”.

Idąc za przykładem świętych, którzy uczynili św. Józefa swoim patronem zwracajmy się do Niego ze wszystkim, co nas trapi, obciąża, wierząc, że nas wysłucha i pomoże.

MODLITWA

Pomnij, o najczystszy Oblubieńcze Błogosławionej Dziewicy Maryi, mój najmiłszy Opiekunie, święty Józefie, że nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek, kto ucieka się pod Twoją opiekę i błaga o Twą pomoc, pozostał bez pociechy. Tą ufnością ożywiony przychodzę do Ciebie i z całą gorącością ducha Tobie się polecam. Nie odrzucaj mojej modlitwy, przybrany Ojciec Odkupiciela, ale racz ją przyjąć łaskawie i wysłuchać. Amen.

ZWIASTOWANIE PAŃSKIE

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego zaprasza nas do rozważania postawy Maryi, gdy Archanioł Gabriel wyjawiał plan Ojca Niebieskiego względem Niej (por. Łk 1,26-38). Boży posłaniec przychodzi do Maryi i oznajmia, że Ona będzie Matką Syna Bożego – Zbawiciela świata. Maryja pełna pokory przyjmuje wolę Bożą, całym sercem poświęcając siebie jako Służebnicę Pańską.



W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II wyjaśnia: „(...) zwiastowanie jest z pewnością momentem przełomowym, ale zarazem jest także punktem wyjścia, od którego zaczyna się całe «itinerarium ku Bogu»: cała Jej droga wiary. Na tej zaś drodze

w sposób niezwykle, zaiste heroiczny – owszem, z coraz większym heroizmem wiary – będzie się urzeczywistniać owo «posłuszeństwo», które wyznała wobec słowa Bożego objawienia. (...) «wbrew nadziei uwierzyła nadziei». Na niektórych zaś etapach tej drogi nabierze szczególnej wymowy błogosławieństwo Tej, «która uwierzyła». Uwierzyć – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, «jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi» (por. Rz 11, 33). Maryja, która z odwiecznej woli Najwyższego znalazła się – rzec można – w samym centrum owych «niezgłębionych dróg» oraz «niezbadanych wyroków» Boga, poddaje się w półcieniu wiary, przyjmując całkowicie i z sercem otwartym to wszystko, co było przewidziane w planie Bożym¹.

Czy kolejne wydarzenia z życia Maryi poza zwiastowaniem, nie były także próbami Jej wiary?

DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

W odpowiedzi na wezwanie Papieża Jana Pawła II Episkopat Polski w 1998 r. ustanowił uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dniem Świętości Życia. W encyklice *Evangelium vitae* (*Ewangelia Życia*) z 1995 r. Papież mówił o konieczności „budzenia w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji”.

Dzień świętości życia przypomina, że każde życie jest święte od poczęcia do naturalnej śmierci. **„Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przynika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma, widzi go, gdy jest jeszcze małym, bezkształtnym embrionem i potrafi**

1 RM 14

w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym stanie się on w przyszłości i którego dni są już policzone, a powołanie jest zapisane w księdze żywota”¹.

W każdej chwili możemy podjąć Duchową Adopcję w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa ona dziewięć miesięcy. Polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Do modlitwy można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia, takie jak częsta Spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy (litanie, nowenny, koronki...).

Jakie są owoce duchowej adopcji?

Duchowa adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom. Może się stać czynnikiem odrodzenia wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie.

Kto może podejmować duchową adopcję?

Każdy - osoby świeckie, konsekrowane, mężczyźni, kobiety, ludzie w każdym wieku. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Więcej informacji można uzyskać w Fundacji Małych Stópek: www.fundacjamalychstopek.pl

Ratujmy dzieci nienarodzone!

DAR SŁUCHANIA

Człowiek, który jest otwarty na działanie Ducha Świętego jest obdarowywany bogactwem najrozmaitszych darów. Oprócz siedmiu podstawowych darów: mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej, człowiek otrzymuje inne pożyteczne dary, takie jak: dar pokoju, pokory, radości, ufności, mowy, dar słuchania itp.

W tej katechezie poznamy głębiej dar słuchania, który jest bardzo potrzebny w rozmowach międzyludzkich. Wszyscy ludzie mają obowiązek słuchać przede wszystkim Boga. Bóg obiecuje błogosławieństwo tym ludziom, którzy będą Go słuchać. W Księdze Kapłańskiej czytamy: **„Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich i wprowadzać je w życie, dam wam deszcz w swoim czasie, ziemia będzie przynosić plony, drzewo polne wyda owoc”**¹. (...) **„Jeżeli zaś nie będziecie Mnie słuchać i nie będziecie wykonywać tych wszystkich nakazów (...) „to i Ja obejdę się z wami odpowiednio: zesłę na was przerażenie, wycieńczenie i gorączkę, które prowadzą do ślepoty i rujnują zdrowie. Wtedy na próżno będziecie siali wasze ziarno. Zjedzą je wasi nieprzyjaciele”**². *(Proszę przeczytać cały 26 rozdział Księgi Kapłańskiej)*. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: **„Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło (...) Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.”**³.

Również w Nowym Testamencie nie brakuje wezwań do słuchania. Pan Jezus wiele razy wzywał ludzi, aby Go słuchali **„Kto ma uszy, niechaj słucha. Kto was słucha Mnie słucha”**⁴. **„Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je w swoim sercu”**⁵.

Również Apostołowie wzywali ludzi do słuchania Słowa Bożego. Św. Piotr w swoim przemówieniu do zebranych ludzi w dzień Zesłania Ducha Świętego tak zaczął przemawiać: **„Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów! (...) Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię”**⁶. **„Lecz Piotr i Jan**

1 Kpł 26, 3-5

2 Kpł 26, 14

3 Pwt 6, 3-6

4 Mk 4, 9

5 Łk 11, 28

6 Dz 2, 14-22

odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Wysłuchawszy tego podnieśli jednomyślnie głos do Boga i mówili...¹» Św. Szczepan przed rozpoczęciem przemówienia powiedział: „Słuchajcie bracia i ojcowie...²” Gdy Filip przemawiał w Samarii „Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa...³” Św. Jakub Apostoł w swoim Liście pisze: „Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania...⁴”.

Kościół od początku swego istnienia zachęca wiernych do uważnego słuchania Słowa Bożego i zachowywania Go w swoim sercu tak, jak to czyniła Matka Najświętsza i święci. Św. Łukasz w swojej Ewangelii pisze: „**Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.⁵**”

Kto należycie potrafi słuchać Boga, ten też z uwagą słucha człowieka. Wiele osób słuchając Słowa Bożego i rozważając je, doszli do świętości. Jeśli będziesz pilnie słuchał Słowa Bożego i wprowadzał je w życie, staniesz się bratem i Matką Jezusa (por. *Mt 12,48*). Słowo Boże słodkie jest dla tego, kto się Go uczy, słodsze kto je naucza, najśłodsze dla tego, kto je wprowadza w życie. Jeżeli zbyt często będziesz się zajmował sprawami tego świata, nie będziesz mógł z uwagą słuchać Słowa Bożego, ono zostanie zagłuszone w tobie. Gdy słuchasz Słowa Bożego nie patrz na tego kto mówi, lecz uważaj na to co mówi. Słowo Boże niech przenika twój umysł i serce, a będziesz szczęśliwy (por. *Hbr 4,12*). Szukaj rady w Słowie Bożym i pozwól się prowadzić przez nie. Niech będzie lampą na twojej drodze do świętości (*Pś 119,105*). Osoby wierzące i praktykujące chętnie słuchają Słowa Bożego i starają się wprowadzać je w życie. Sztuki słuchania tak, jak mówienia musi się uczyć od dziecka. Rodzice i wychowawcy w sposób umiejętny powinni

1 Dz 4, 24

2 Dz 7, 1

3 Dz 8, 6

4 Jk 1, 19

5 Łk 2, 19

rozmawiać z dzieckiem i pomagać mu formułować najprostsze wyrazy – jak mama, tata i inne, łatwe do wypowiedzenia. Gdy rodzic lub wychowawca powie dziecku – teraz słuchaj i powtarzaj słowa, które będę mówił, ono słucha. W ten sposób dziecko uczy się słuchać osób, które mówią do niego. Dobrze jest zachęcać dziecko do słuchania czytań Pisma św. i innych pożytecznych książek, np. o świętych i bohaterach narodowych. Przez tę praktykę dziecko przyzwyczai się do czytania i słuchania. Gdy dziecko nie jest czymś zainteresowane, nie będzie słuchać i gdy kogoś nie lubi, też nie będzie słuchać. W wychowywaniu młodego pokolenia trzeba uważać, aby nie zrazić słuchaczy do siebie ani do treści nauczania, inaczej nie będą słuchać tego, co się do nich mówi.

Koniecznym jest więc dla nas nabycie umiejętności słuchania. Słuchajmy natchnień Boga i ludzi godnych zaufania. Prośmy Boga o dar słuchania Boga i człowieka. Pan Jezus mówi do nas: „**Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście!**”¹.

Serdecznie wszystkim pozdrawiam

Ks. Tadeusz Baniowski

W CIENIU KRZYŻA

„Przytulę się do krzyża w cierpieniu – pisał ks. Michał – by tylko uchronił mnie od śmierci wiecznej”. Samotność, krzyż, bezinteresowność, a wreszcie oddawanie życia z samego siebie – jedno bez drugiego nie istnieje, a jeśli już, to jest niepełne. Jak krzyż, to jeszcze wewnętrzne przyzwolenie na niego, zgoda na jego bycie w moim życiu. Zgoda daje spojrzenie z innej perspektywy, daje pamięć o Bogu, który cierpiał jak nikt inny z miłości do każdego człowieka. Wtedy cierpienie zaczyna nabierać konkretnej wartości, nie jest już niepotrzebnym balastem, ale przynosi konkretny owoc. Krzyż tak pojęty i przyjęty jako ofiara nie zabija nas - może tylko wzmocnić.

¹ Mk 7,14

Ks. Sopoćko we wszystkim czego się podejmował odnajdował Boga a jego zaangażowanie do ostatnich chwil życia potwierdzało, że to kim był wpływało z bliskiej zażyłości z Bogiem. W ostatnich latach życia, przy ustępującej sprawności fizycznej i niedomaganiach, już nie czynnie, ale duchowo był obecny w życiu Kościoła, służąc mu swoją modlitwą, cierpieniem przyjmowanym w pokorze trudnej woli Bożej, zwłaszcza w sprawie Miłosierdzia Bożego. W „Dzienniku” zwierzał się: „Starość należy traktować jako powołanie do większej miłości Boga i bliźniego. Bóg ma względem starych nowe plany pogłębienia człowieka przez ujawnienie mu swego wewnętrznego życia twarzą w twarz”. Przyznawał, iż wszystko zawdzięcza Miłosierdziu Bożemu, które chroniło go przed upadkami, okazywało zmiłowanie, dopuszczało doświadczenia i upokorzenia, aby pełniej mógł poddawać się Bogu. Świadomość kończącego się życia wzbudzała w nim nowe pragnienia i postanowienia trwałego nawracania się, dążenia do świętości, potrzebę wyrzeczeń, pokornego i ufego przyjęcia cierpień i doświadczeń, także w duchu wynagrodzenia za własne przewinienia i zaniedbania.

Jak zauważył Ks. H. Chruściel podczas Mszy pogrzebowej, drogowskazem na jego niełatwej drodze życiowej, naznaczonej licznymi przeciwnościami i trudnościami, była księga najwyższej mądrości, Ewangelia. I to dzięki niej i posłuszeństwu autorytetowi Kościoła zachował prawą linię życia.

Wielki Post jest czasem, kiedy możemy znaleźć się oko w Oko, i serce w Serce z Jezusem, by znajdując się na linii Jezusowych oczu odkryć, że niestety, ja, człowiek słaby i grzeszny, może „jeden z Sodomy i Gomory”, nadal rozglądam się za ludzkimi podpórkami, żeby się zabezpieczyć na wypadek, gdyby Bóg miał o mnie zapomnieć. „Jezu, ufam Tobie!” niech będzie odpowiedzią naszej wiary i miłości, na miarę pragnienia Jezusa, a nie naszej słabości.

s. Maksymiliana Krocak ZSJM

MODLITWY DO MATKI BOŻEJ BOLESNEJ

Matko Bolesna stojąca pod krzyżem, naucz nas trwać mężnie przy cierpiących i współcierpieć z nimi, jak Ty na Kalwarii. Pozwól nam razem z Tobą wyjednywać cierpiącym tę łaskę, by nie marnowali cierpienia, lecz by zjednoczeni z Twym umęczonym Synem przyczyniali się do przybliżenia Królestwa Bożego.

Matko Jezusa Ukrzyżowanego i Matko wszystkich ludzi, oddawaj Ojcu Niebieskiemu ludzkie cierpienia - jak ofiarowałaś mękę Twego Syna i swój ból Matczyny. Ucz swoje dzieci przyjmować z gotowością każdą wolę Bożą, w cierpieniach zachować ufność, znosić je mężnie w zjednoczeniu z Chrystusem i ofiarowywać je z miłością dla zbawienia świata. Amen.

Matko Bolesna pomóż nam i wszystkim ludziom udręczonym odkrywać w cierpieniu głęboki sens. Spraw, aby wielkie nasze cierpienia zalewające świat, nie zostały zaprzepaszczone w buncie i rozpacz, lecz były uświęcone i ofiarowane Ojcu w zjednoczeniu z Chrystusem. Uproś, aby cierpienia chrześcijan stały się wynagrodzeniem Bogu za grzechy świata i przyczyniały się do jego zbawienia. Królowo Męczenników, wybłagaj nam moc i odwagę, **abyśmy zawsze umieli powtarzać za Jezusem „Ojcze mój, jeżeli nie może ominąć Mnie ten kielich, niech się stanie wola Twoja”**. Amen.

MODLITWA ŚW. FAUSTYNY

O Boże Wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a skarb litości nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym (Dz. 950).

MOJE WSPOMNIENIA

Od 70 lat jestem mieszkanką Szczecina. Wtedy na zaproszenie swej starszej siostry Ireny, przybyłam tu z ziemi kieleckiej, ze „słynnego” Pacanowa, aby ukończyć szkołę średnią, a następnie Akademię Pedagogiczną w Poznaniu. W ten sposób przez 40 lat byłam nauczycielką języka polskiego w Technikum Samochodowym w Szczecinie przy ulicy Klonowica. Korzystając z tej okazji najserdeczniej pozdrawiam wszystkich swoich przemiłych uczniów, życząc im jak najlepszego zdrowia, gdyż sama jestem już bardzo chora. A z racji „Światowego Dnia Chorych”, jako osoba obłożnie chora, chciałabym podzielić się zarówno z chorymi jak i zdrowymi, pewnymi swoimi przemyśleniami.

Ten szczególny dzień wobec chorych ustanowił papież Jan Paweł II w 1992 r. na pamiątkę pierwszego objawienia się Matki Bożej w Lourdes – dziewczynce Bernardce, 11 lutego 1858 r. A przy następnych objawieniach Maryja poleciła, aby swoimi rękami zaczęła „kopać” ziemię, skąd wypłynęło cudowne źródło, istniejące do obecnego czasu, które dziś nazywa się cudownym źródłem, do którego przybywają chorzy z całego świata! W pewnej książce wyczytałam, iż Papież był szczególnie wyczulony na ludzi chorych, gdyż sam w dzieciństwie przeżywał chorobę i śmierć, najpierw matki a później brata jako młodego lekarza. Następnie miał chorego ojca, a w czasie wojny jako student i później w Rzymie (13 maja 1982) sam musiał doświadczać ciężkiej i długiej choroby.

Od kilku lat sama stałam się obłożnie chorą, jakby przykułą do łóżka i swojego wózka. Lecz stan przeżywania ciężkiej choroby rozpoczął się w moim życiu już pod koniec szkoły podstawowej, *gdy miałam 13-14 lat*. Wówczas obłożnie chorą stała się nasza, jeszcze młoda, mama. Ojciec ciężko pracował w oborze i w polu, a ja jako mała dziewczyna musiałam wszystko zrobić przy jęczącej mamie oraz zaopiekować się młodszym bratem i siostrą. Trójka starszych dzieci była już poza

domem. Toteż wtedy „łzy jak groch” same leciały mi z oczu, dlaczego tak ciężka choroba spotkała naszą mamę? A przez to i mnie odebrała chwile radości z mego dzieciństwa.

Pewnego razu nasza religijna sąsiadka w starszym wieku, patrząc na moją całodzienną opiekę nad mamą, *tak do mnie zaczęła przemawiać*: - *Oj dziecko, dziecko! Jam słyszała jak ksiądz mówił w kościele słowa z Ewangelii: „Jaką miarą mierzysz, taką i tobie kiedyś odmierzą”!* Jak ty kiedyś zostaniesz matką, to i twoje dzieci też nie zapomną o tobie, gdy będziesz chorować. Lecz ja sobie pomyślałam, owszem dzieci to mieć będę, ale ja jestem przecież zdrową i tak jak moja mama, to chorować nie będę, lecz ja zawsze będę zdrową!

Czas szybko uciekał i nadeszło już Szczecinie moje małżeństwo. Rok później urodził się syn Włodzimierz, a córki jak nie było, tak nie było przez ponad 20 lat! Wtedy w duchu uśmiechałam się sama do siebie, jakoby ta starsza pani z Pacanowa, nie miała racji i źle mi wróżyła, że skoro ja gorliwie opiekowałam się swą matką w jej chorobie, to kiedyś i moja córka też będzie się mną opiekować. Lecz musiałam się pogodzić z faktem, iż tej córki nadal nie było, a ja już przekroczyłam „40”! I dopiero wtedy przyszła na świat moja upragniona córeczka, której dałam imię od babci Jezusa – Anna. Anię przeważnie sama wychowywałam, gdyż mąż miał pracę poza domem w częstych delegacjach. Wtedy po nocach wpatrzona w jej maleńką twarzyczkę, wprost ja pytałam: A czy ty Aniu będziesz się mną opiekować w razie choroby, jak ja opiekowałam się swoją matką? Chociaż wtedy odpowiedzi żadnej nie słyszałam, *niemniej jednak swoją Anię otaczałam, jak tylko mogłam, największą moją miłością, licząc na jej opiekę*, gdy nadejdzie moja choroba.

Czas biegł a maleńka Ania została dorosłą kobietą i pewnego razu, przed kilkanaście laty, późnym wieczorem wracała do domu. A wtedy zobaczyła bardzo przykry widok, jak jej mama, nieprzytomna po silnym udarze, leżała na podłodze swego mieszkania. Wtedy Ania zadzwoniła po pogotowie, które zaraz przyjechało i po silnym udarze, życie mamy zostało jeszcze

uratowane. Lecz nawet długa rehabilitacja niewiele pomogła odnośnie przywrócenia mowy, pamięci, zmysłu równowagi, czyli normalnego chodzenia.

Odtąd moja ukochana córeczka Ania w porozumieniu ze swoim starszym bratem Włodzimierzem zaczęła się gorliwie opiekować swoją niedołączną mamą. W ten sposób powtórzyło się wydarzenie sprzed 70 lat z mojej młodości, gdy ja opiekowałam się swoją, chorą mamą tam w Pacanowie. A obecnie bardzo się cieszę, iż pomimo swej fizycznej i umysłowej niesprawności, opiekę mam jak najlepszą! Toteż jak to wspomnę poniżej, codziennie z wiarą i radością dziękuję Panu Bogu za opiekę nade mną, jako osobą niesprawną!

W życiorysie szczecińskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej wyczytałam stwierdzenie, iż będąc nauczycielką, nawet całymi latami zaniedbywała chodzenie do Kościoła na niedzielną Mszę Świętą. A w moim życiu nauczycielskim też nie było lepiej, gdyż sama musiałam *zadbać o utrzymanie domu, w tym małej Ani*. Toteż m.in. z chęcią wzięłam nauczanie w szkole średniej dla pracujących, aby mieć na raty za spłacane mieszkanie. W takiej sytuacji w niedziele bywałam potwornie zmęczoną i nie było siły, aby udać się do Kościoła. Dlatego dziś, będąc obłożnie chorą, na nic nie narzekam, a jedynie mocno dziękuję O. Tadeuszowi Rydzykowi z Torunia za założenie telewizji TRWAM, w której w niedziele i święta o godz. 9.30 uczestniczę we Mszy Świętej. W południe oglądam „Anioł Pański” z Rzymu, a wieczorem o 20.20 biorę udział w nabożeństwie różańcowym, chociaż sama tylko słucham, gdyż tych słów nie zdążam wymawiać. A po tym zachwyam się „Apelem Jasnogórskim”, zaś wieczorem o 22.00 – serialem „Mojżesz” lub „Ziemia Obiecana”.

Ponadto moja obłożna choroba sprawiła, iż po jej nastaniu nawiązałam kontakt z dwoma kapłanami z Domu Księżych Emerytów. Z tej racji często przynoszą mi w niedzielę Komunię św. a co pewien czas korzystam ze spowiedzi. A ci kapłani mnie, jako nauczycielkę od polskiego, nauczyli korzystać

z „Psałterza”, to jest zbioru natchnionych psalmów z Biblii Starego Testamentu, które sobie na każdy dzień odczytuję jako moją modlitwę do Pana Boga. A czynię to z największą radością, gdyż ta księga ma podtytuł: „Liturgia Godzin, codzienna modlitwa dla Ludu Bożego”! A równocześnie ćwiczę także swoją mowę, którą przed kilkoma laty odebrała mi ta choroba.

W ten sposób dopiero przez chorobę wróciłam do pierwotnej gorliwości i miłości Boga i Maryi, z czasów mojej pierwszej Komunii św. z 1948 r. Dlatego moi wspaniali kapłani często mi przypominają, abym nawet w chorobie nie narzekała na „taką wolę Bożą”, ale wszystko przyjmowała z największą pokorą. A wyznał to udręczony chorobą św. Hiob, który odnośnie zdrowia powtarzał: „Pan Bóg dał, Pan Bóg zabrał”! I za wszystko trzeba Go wysławiać! Jak również umieć dziękować i swoim domownikom, którzy się nami codziennie opiekują.

Kończąc swoje wspomnienia, wszystkim Chorym życzę pozytywnych rezultatów w leczeniu oraz dużo, dużo cierpliwości wobec swej choroby i tych którzy nas otaczają i nami się opiekują! Tej cierpliwości wobec chorych życzę również i zdrowym, aby łatwiej mogli uwierzyć w prawdziwość słów Ewangelii: „Jaką miarą mierzysz, taką i tobie będzie odmierzone” - gdyż ja sama dobroci z tej Bożej obietnicy już w życiu zaznałam! Wszystkich Chorych oraz ich zdrowych Opiekunów najserdeczniej pozdrawiam.

Barbara Teresa Dominiczak

KRUCJATA MODLITEWNA CHORYCH

„Strzeżmy się dorzucać cierpień innym, bo to się nie podobu Panu... Pozwalamy sobie na wydawanie sądów rozmaitych i mówimy tam, gdzie nie powinniśmy tego nieraz powtarzać (Dz 117).

Wspierajmy się modlitwą, ofiarujmy Bogu swoje cierpienia i przez Jego Miłosierdzie wypraszaajmy w Koronce potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i dla samych siebie.

Intencje na marzec

- za Kościół święty i Papieża Franciszka,
- za naszą Archidiecezję, za Ks. Arcybiskupa Metropolitę Andrzeja, Biskupa Henryka i Biskupa Seniora Błażeja,
- za kapłanów, diakonów i zgromadzenia zakonne, o nowe powołania kapłańskie i zakonne,
- za sprawujących władzę, aby kierowali narodami sprawiedliwie,
- o zakończenie konfliktu na Ukrainie, pokój i niepodległość dla niej,
- za chrześcijan prześladowanych,
- o głęboką wiarę i odwagę w obronie wartości religijnych,
- o pokój dla świata,
- za każde poczęte dziecko, aby mogło żyć i rozwijać się
- o roztropność i mądrość dla wszystkich Polaków, o suwerenność i niepodległość naszej Ojczyzny,
- za samotnych, starszych i chorych, aby w modlitwie odnajdywali uzdrowienie i umocnienie,
- o łaskę pobożnego i owocnego przeżycia rekolekcji wielkopostnych oraz by Wielki Post był czasem głębokiej przemiany naszych serc,
- o rozwój naszej wspólnoty Apostolatu Chorych.

Intencja Papieska: za ofiary nadużyć

Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu zła wyrządzonego im przez członków wspólnoty kościelnej, aby właśnie w Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i swoje cierpienia.

AKT ODDANIA

Panie Jezu, oddaję się Tobie przez Niepokalane Serce Maryi. Przyjmij, proszę, moje cierpienie, modlitwę i pokorną służbę jako ofiarę przebłagalną za zbawienie całej Rodziny ludzkiej. Dopomóż mi w każdej chwili mego życia nieustannie powtarzać: Jezu, ufam Tobie. Amen.

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

14 stycznia br. w Domu Pielgrzyma na os. Słonecznym w Szczecinie miało miejsce noworoczne spotkanie Osób Niepełnosprawnych, ich Opiekunów oraz Seniorów, zorganizowane przez Apostolat Chorych.

Spotkanie rozpoczęło się w kaplicy Adoracją, którą prowadził ks. Przemysław Pokorski, referent Duszpasterstwa Chorych. Wspaniały czas łaski i trwania przy Sercu Jezusa ukrytego w Białej Hostii. Czas uwielbienia i modlitwy, w której polecaliśmy chorych naszej Archidiecezji, wszystkich, którzy świadczą pomoc chorym w domu, w szpitalach i innych placówkach opiekuńczych. Polecaliśmy cały apostołat, nasze rodziny oraz zmarłych. Jezusowi powierzaliśmy swoje życiowe doświadczenia i trudności, aby prowadził nas i uczynił nasze serca podobne do Swego cichego i pokornego Serca. Adoracja i wspólnie odmówiona litania do Serca Jezusowego przygotowały nas do spotkania z Jezusem w Eucharystii, sprawowanej przez ks. Przemysława. W homilii ks. Przemysław podjął rozważanie o powołaniu apostołów. Kiedy Jezus spotkał Szymona, Andrzeja i Piotra powiedział: „Pójdź za Mną”. Zostawili wszystko i poszli – słowa Jezusa ich „uwiodły”. Żaden z nich nie wiedział, dlaczego.

Przedstawiony przykład o apostołach wprowadził nas do refleksji o powołaniu chorych do przyjęcia woli Bożej w dźwiganie swego krzyża. Bóg przez cierpienie ma jakiś plan, który może okazać się pożyteczny dla innych. Być może, że do końca

swego życia nie dowiemy się, czy dane cierpienie zmieniło czyjeś życie. A może zmieniło tysiące ludzi? Jesteśmy narzędziami w rękach Pana.

Już wiele lat trwa apostołat. Odbywają się spotkania modlitewne, rekolekcje, pielgrzymki. Te działania rozwijają nas w głoszeniu Ewangelii cierpienia ludziom chorym. Homilię ks. Przemysław zakończył słowami: „kiedy modlisz się, kiedy prosisz Pana Boga, aby był z tobą, dał łaskę zdrowia i ulżył w cierpieniu, proś o to również, byś potrafił się spalać jak ofiara składana na ołtarzu. Pan Bóg ma swój plan, a my jesteśmy Jego sługami”.

Podczas Mszy Świętej chwaleniem Boga kolędami wspomagali nas pięknym śpiewem przyjaciele apostołatu, Państwo Lisowscy. Po Mszy Świętej wszyscy udali się do stołówki, by podzielić się opłatkiem. Przy wspólnym śpiewie kolęd, braterskich rozmowach oraz smacznym poczęstunku czas szybko mijał. W rozmowach wspominaliśmy niepełnosprawnych, którzy już nie są w stanie przyjeżdżać na nasze rodzinne spotkania.

Brakuje „aniołków” chcących włączyć się w pomoc osobom chorym, niepełnosprawnym. Czasem tak niewiele potrzeba... Wystarczy obecność, uwaga, uśmiech, czy prosty gest, aby uszczęśliwić tych, którzy samodzielnie nie mogą się poruszać. Oni potrzebują naszych rąk i nóg, bo ich są niewładne; naszych oczu i uszu. Pomocy możemy udzielać w ciągu całego roku, ponieważ chorzy pragną odwiedzin, rozmowy, naszej obecności. Pomoc bliźniemu sprawia dużą radość, a uśmiech na twarzy chorego jest cudownym lekarstwem. Każdy może dołożyć swoją własną cegiełkę w tworzeniu dobra.

Całość rodzinnego spotkania została utrwalona dzięki nagrywaniu i fotografowaniu przez Karolinę – „aniołka”, który od kilku lat czynnie pomaga i swoją postawą pełną pokory wspiera działanie apostołatu.

Spotkanie opłatkowe sprawiło nam wszystkim wielką radość, przyniosło pokój, którego wszyscy potrzebujemy.

Elżbieta

Pięknego, wyjątkowego, bogatego w przeżycia duchowe Wielkiego Postu.

Niech Miłość nas prowadzi, abyśmy umieli zobaczyć w Jezusie Zbawiciela. Kierujmy się Słowem Boga. Ono zawsze prowadzi na Drogę Miłości.

Prośmy naszego Anioła i świętych o wstawiennictwo, abyśmy nie ulegali pokusom. Oddajmy Panu Bogu wszystkie zdania i osoby. Polećmy Mu najbliższe dni kolejnego miesiąca.

12 kwietnia o godz. 10. 30 w Domu Pielgrzyma „Totus Tuus” przy Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Szczecinie planujemy spotkanie wielkanocne. Zapraszamy Chorych i Niepełnosprawnych wraz z Opiekunami. **Poczujmy namiastkę Świąt Wielkanocnych i przyjdźmy na spotkanie!**

Ks. Przemysław Pokorski

AUDYCJE RADIOWE

Audycja radiowa o chorych, dla chorych i tych, którzy im towarzyszą „**Bądźcie pozdrowieni**” odbywa się pod redakcją ks. dr. Przemysława Pokorskiego - Referenta Duszpasterstwa Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Najbliższa audycja będzie nadawana **30 marca br. o godz. 19.00.**

Audycje można odsłuchać na naszej stronie Apostolat: www.apostolatchorych.pl

Drogi Czytelniku, który po raz pierwszy otrzymałeś List do Chorych, zapraszamy Cię do odwiedzania strony internetowej: www.apostolatchorych.pl, kontaktu telefonicznego: 511 781 255 lub e-mail: apostolatchorych.szczecin@gmail.com

Zapraszamy również wszystkich do dzielenia się swoim świadectwem życia wiarą w różnych doświadczeniach.

TERMINY SPOTKAŃ

Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża zaprasza na spotkania Osób Chorych i Niepełnosprawnych. Odbywają się one w domu parafialnym przy ul. Kościelnej 4 w Szczecinie Stołeczynie, o godz. 10.00. Koordynatorem spotkań jest s. Katarzyna – tel. 503 481 637.

Zapraszamy: 11.03, 22.04, 20.05, 17.06.2023 r.

W dniach od 28.08 do 07.09.2023 r. odbędą się rekolekcje w Domu Rekolekcyjnym w miejscowości Białogóra k. Pucka.

PORADNIK

Czym jest i jak uzyskać rentę socjalną?

Renta socjalna to świadczenie przyznawane osobom, których niezdolność do pracy powstała w okresie przed ukończeniem pełnoletności lub w trakcie kształcenia. Krótko mówiąc – tym, które nie miały, ze względu na swój stan zdrowia w młodym wieku, szans na zdobycie wykształcenia, by uzyskać możliwość wykonywania pracy.

Możesz uzyskać prawo do renty socjalnej, jeśli spełnisz poniższe warunki:

- jesteś osobą pełnoletnią, czyli masz ukończone 18 lat albo jesteś kobietą, która wyszła za mąż po ukończeniu 16 lat;
- nie masz ustalonego prawa do emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty inwalidzkiej, świadczenia o charakterze rentowym z zagranicznej instytucji;
- lekarz orzecznik ZUS (lub komisja lekarska ZUS) stwierdzi, że jesteś osobą całkowicie niezdolną do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu, które powstało przed ukończeniem przez Ciebie 18 roku życia, w trakcie nauki (także podczas wakacji lub urlopu dziekańskiego), na przykład w liceum albo na studiach – zanim skończyłeś 25 lat albo w trakcie nauki w szkole doktorskiej, studiów doktoranckich albo aspirantury naukowej.

Na wizytę do lekarza orzecznika skieruje cię ZUS, jeśli spełnisz pozostałe warunki. Jeśli lekarz orzecznik uzna, że twoja dokumentacja medyczna dołączona do wniosku jest wystarczająca, wyda orzeczenie bez bezpośredniego badania twojego stanu zdrowia.

Musisz spełnić dodatkowe warunki – jeśli:

- masz nieruchomości rolną – powierzchnia twoich użytków rolnych (lub twój udział) nie może przekraczać 5 ha przeliczeniowych – jeśli jesteś właścicielem albo posiadaczem nieruchomości rolnej;
- dostajesz rentę rodzinną – twoja renta rodzinna nie może przekraczać 200% kwoty najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy;
- jesteś cudzoziemcem – musisz mieć kartę pobytu z adnotacją „dostęp do rynku pracy” (nie dotyczy to osób, które uzyskały zezwolenie na pracę w państwach Unii Europejskiej na okres do 6 miesięcy, zostały przyjęte na studia lub do pracy sezonowej, mają prawo do wykonywania pracy na podstawie wizy) albo musisz mieszkać w Polsce i mieć zezwolenie na pobyt stały lub czasowy.

Co musisz przygotować by złożyć wniosek o przyznanie renty socjalnej:

- wniosek o rentę socjalną – do pobrania ze strony internetowej ZUS lub w placówce;
- zaświadczenie o stanie zdrowia na druku OL-9 - wypełnia je lekarz, który cię leczy, zaświadczenie jest ważne 30 dni;
- dokument tożsamości, na przykład dowód osobisty albo paszport – jeśli załatwiasz sprawę osobiście w ZUS;
- inną dokumentację medyczną, która może potwierdzić Twój stan zdrowia (np. wyniki badań albo karty z leczenia szpitalnego).

W niektórych przypadkach musisz przygotować dodatkowe dokumenty, na przykład:

- wywiad zawodowy z twojego miejsca pracy (OL-10) – jeśli pracujesz, taki dokument wypełnia twój pracodawca;
- zaświadczenie, które potwierdzi twoją naukę w szkole albo zaświadczenie z uczelni o okresie studiów – jeśli naruszenie sprawności organizmu powstało przed twoimi 25 urodzinami, taki dokument otrzymasz w swojej szkole;
- zaświadczenie o powierzchni twoich użytków rolnych (w hektarach przeliczeniowych) – jeśli jesteś właścicielem, posiadaczem albo współwłaścicielem gospodarstwa rolnego;
- kopię zezwolenia na osiedlenie się w Polsce, zezwolenia na pobyt albo dokumentu, który potwierdzi twój status uchodźcy albo ochronę uzupełniającą – jeśli jesteś cudzoziemcem.

Złóż dokumenty w ZUS. Zostanie wyznaczony ci termin, w którym lekarz orzecznik ZUS zbada cię i stwierdzi, czy jesteś osobą całkowicie niezdolną do pracy – jeśli badanie będzie konieczne do wydania orzeczenia. Jeśli lekarz orzecznik uzna, że twoja dokumentacja medyczna wystarczy do wydania orzeczenia, wizyta nie będzie potrzebna. Czekaj na decyzję, ZUS ma na to do 30 dni kalendarzowych od dnia, w którym wyjaśni ostateczną okoliczność w twojej sprawie.

Anna Podgórna, Główny Specjalista